Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 65 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 4 czerwca 1932 roku. | Rok XII

„Polska chce wyzwolić Prusy Wschodnie"

„Gazeta Olsztyńska", wychodząca w Olsztynie, podaje w nr. 122 (29. 5. 1932) poniższy artykuł, który ze względu na drażliwą kwestję t. zw. korytarza i Prus Wschodnich, zaprzątającą dziś umysły ludzkie, podajemy bez mian.

Pod powyższym nagłówkiem pisze prasa wschodnio-pruska (Ostpreussische Zeitung nr. 146) o przemówieniu byłego polskiego konsula generalnego w Królewcu p. Srokowskiego, który na zjeździe studentów w Warszawie, wedle relacyj prasy niemieckiej — miał powiedzieć:

„Jeszcze w roku 1919 istniała możność porozumienia między Prusami Wschodniemi a Polską. Niemcy jednakże uniemożliwiły to porozumienie bo Rzesza zaczęła się bardzo szybko dźwigać z klęski i w tej samej mierze myśleć o rewizji granic. Od tego czasu stały się Prusy Wschodnie przedmiotem specjalnego zainteresowania i opieki Rzeszy, by Prusy Wschodnie mimo wielkich ofiar utrzymać przy Rzeszy i by udowodnić, że Pomorze polskie musi należeć do Niemiec. Dlatego i dziś jeszcze Rzesza wspiera finansowo Prusy Wschodnie, mimo, że kraj ten bez naturalnego zaplecza polskiego (Hinterland) pod względem gospodarczym nie może samodzielnie istnieć i że jest złożony z trzech różnych części. Zadaniem polskiej dyplomacji jest udowodnić światu, że Prusy Wschodnie tak samo jak Łotwa, Litwa i Finlandja muszą być wyzwolone. Publiczność polska i organizacje polskie muszą systematycznie pracować nad tem, by pozyskać zacofaną (rückständige) i zaniedbaną (vernachlässigte) masę ludności mazurskiej dla Polski. Mówca czynił na ostatku publiczności polskiej ciężkie zarzuty, że pod tym względem dużo zaniedbano, przyczem wskazał specjalnie na to, że w Olsztynie nie wybudowano dotychczas polskiego gimnazjum".

Tyle doniesienia prasy niemieckiej o przemówieniu p. Srokowskiego W komentarzu do tego przemówienia zaznacza „Ostpr. Ztg.", że oburzenie opinji polskiej z powodu rozbudowy fortyfikacyj w okolicy Licbarku (Heilsberg) jest kłamliwe i sztuczne, bo przemówienie członka polskiego korpusu dyplomatycznego odsłoniło rzekomo zamiary Polski wobec Prus Wschodnich. Poraz drugi — pisze „Ostpr. Ztg." — przedstawiciele urzędowej Polski dali wyraz swemu apetytowi na ziemie niemieckie. Z tego powodu istnieje konieczność ochrony wojskowej dla Prus Wschodnich i konieczność rozbudowy istniejących fortyfikacyj.

Nie znamy autentycznego tekstu przemówienia p. Srokowskiego, lecz zaznaczamy, że o ile w Polsce odezwie się głos na niekorzyść Niemiec, prasa niemiecka bije tak gwałtownie na alarm, że ludności Prus Wschodnich strach włazi w kości. A czy w Niemczech nie bywają wygłaszane wojownicze przemówienia? Nikomu jednak nie przychodzi na myśl identyfikować przemówienia te z oficjalną polityką rządu.

Jeżeli prasa niemiecka uważała za swój obowiązek skrytykować przemówienie p. Srokowskiego, to czy koniecznie musiało to nastąpić pod drażliwym nagłówkiem: „Polska chce wyzwolić Prusy Wschodnie". Reklamowe te nagłówki stwarzają tylko fałszywe pojęcia w opinji publicznej o istotnej polityce.

Rząd nie wycofa się od kierowania Państwem

Warszawa. Odbyło się plenarne posiedzenie klubu BBWR pod przewodnictwem prezesa Sławka. Jako pierwszy mówca wystąpił wice-premjer Zawadzki, który wygłosił referat o sprawach gospodarczych.

Następnie zabrał głos prezes Sławek, który nawiązując do słów wicepremjera Zawadzkiego, wygłosił następujące przemówienie:

„Chcę dorzucić kilka słów natury politycznej. Nie jesteśmy potęgą, — którąby mogła dyktować innym recepty, jednak świadomość, że pomimo burzy nie toniemy, że ręki proszącej nie wyciągamy — daje nam prawo oceniać zjawiska bez nerwów. Nie znaczy to, że owo przetrzymanie nie będzie połączone z koniecznością wysiłku ze strony Rządu i nie będzie wymagało ofiar ze strony społeczeństwa. Musimy uczynić wszystko, o ile w naszej będzie mocy, aby ciężar ofiar był możliwie równomiernie rozłożony na wszystkich. Aby reka Rządu mogła dosięgnąć tych, dla których względy na trudną sytuację i społeczeństwa i Państwa jakgdyby nie istniały.

My, Blok BBWR, zarówno posłowie jak i senatorowie, jak i wszyscy członkowie organizacji, musimy dbać o to, aby społeczeństwo zachowało poczucie interesu zbiorowego, wspólnego dla wszystkich obywateli i dla Państwa. W okresie kryzysu mogą się rodzić różne tendencje.

Pod wpływem zmęczonych nerwów ludzie wpadają w depresję, w obojętność, w stan niezradności. Przejawem tego nerwowego stosunku do zjawisk jest dawanie posłuchu wszystkim głupstwom, szerzonym celowo przez czynniki bądź zmierzające do osłabienia Państwa, bądź szukające porachunków z Rządem lub obozem rządowym. Nie zawsze można odróżnić, z którego z tych dwóch źródeł owa powtarzana później bezkrytycznie nawet przez ludzi dobrej woli, ale w istocie swej dywersyjna plotka, pochodzi. Że różnym potęgom zewnętrznym może zależeć na umniejszaniu naszego znaczenia, naszej siły i odporności, to temu nie możemy się dziwić. One zresztą swoich tradycyj nie ukrywają.

Oprócz tych usiłowań możemy obserwować działanie naszej opozycji. Nieraz trudno zrozumieć, jaki jest cel tego, co opozycja robi. Nie wolno uciekać się do metod walki szkodzenia Państwu. Być może, że niektórzy ludzie z opozycji mają nadzieję, że Rząd się załamie i że odda im władzę w Państwie.

Mogę zapewnić wszystkich, że nie odpowiadałoby to zwyczajom ludzi, stojących u steru".

Zamykając posiedzenie prezes Sławek zaznaczył: „Żadne specjalne przesilenie, żadne trudności wywołane przez życie, nie spowodują faktu, żeby Rząd umył ręce i wycofał się od kierownictwa życiem Państwa. Nie leży to w zwyczaju tych ludzi, którzy są dzisiaj u steru Państwa, aby cofać się przed odpowiedzialnością".

Polska na straży pokoju

Przeciw perfidnej kampanji Niemiec

Warszawa. Na plenarnem posiedzeniu klubu BBWR. uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Społeczeństwo polskie odpiera z całą stanowczością i piętnuje z oburzeniem perfidne i kłamliwe wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych Rzplitej Polskiej, szerzone przez propagandę wrogą nam i przez uchwały komisji spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego, jako złośliwą akcję wymierzoną przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu.

Społeczeństwo polskie, wsparte o słuszność, siłę i szczere zamiłowanie pokoju, nie da się wyprowadzić z równowagi i z całym zaufaniem liczy na to, że Rząd nadal będzie demaskował kłamliwą akcję, wymierzoną przeciw pokojowi i bezpieczeństwu świata".

—X—

Sprawa rozbudowy fortyfikacyj

którą konieczność uzasadnia prasa niemiecka przemówieniem p. Srokowskiego przedstawia się następująco:

Dowództwo korpusu w Królewcu opublikowało dziś urzędowy komunikat, w którym informuje, że wobec „trwałego zagrożenia oddzielonej od państwa prowincji Prus Wschodnich" Ministerstwo Reichswehry postanowiło rozpocząć roboty fortyfikacyjne na pograniczu między Prusami Wsch. a Polską.

W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę silniejsze ufortyfikowanie i wzmocnienie t. zw. trójkąta Heilsbergu. Przy pracach fortyfikacyjnych mają być głównie zatrudnione „ochotnicze batajony pracy".

Na uspokojenie opinji publicznej dodaje dowództwo korpusu do komunikatu notatkę, że rozbudowa fortyfikacyj nie jest podyktowana zaostrzeniem się zagrożenia prowincji.

Zamiar Niemiec rozbudowy fortyfikacyj odbił się głośnem echem zagranicą, która stoi na stanowisku, że artykuł 180 Traktatu Wersalskiego zupełnie wyraźnie postanawia, że system pozycyj obronnych na południu i wschodzie Niemiec winien być utrzymany w stanie z roku 1919, to znaczy, że tworzenie nowych fortec jest niedopuszczalne.

Czy ogłaszanie powyższego komunikatu właśnie w momencie bardzo naprężonym ze względu na alarmy prasy niemieckiej przyczyni się do upokojenia umysłów i rozbrojenia moralnego?

Sztaby generalne Niemiec i Sowietów współpracują

W piśmie „Correspondent" ukazał się artykuł Rocheforta o konwencji wojskowej, zawartej pomiędzy władzami niemieckiemi a sowieckiemi.

Na mocy tej konwencji Niemcy mają prawo budować na terenie Federacji Sowieckiej dla swoich potrzeb ciężką artylerję, samoloty wojskowe, łodzie podwodne i inne środki bojowe.

Wszelkie materjały do fabrykacji broni dostarczają Sowiety, produkcją zaś kierują niemieccy oficerowie, inżynierowie i chemicy, którzy rozporządzają maszynami, dostarczonemi z Rzeszy Niemieckiej.

Osobny układ nakłada na techników niemieckich, przebywających w celu wymienionym celu na terenie Z. S. S. R., obowiązek pracy w sowieckich zakładach uzbrojenia.

Konwencja zawarta została bezpośrednio pomiędzy sztabami generalnemi Niemiec i Sowietów, aby uniezależnić zbrojenia od wpływów poszczególnych rządów.

Skróty

* W Gołuszycach pow. Świecie zmarła Marjanna Januszewska, licząca 100 lat i 11 miesięcy.

* Z dotychczasowego śledztwa w sprawie króla zapałczanego wynika, iż długi jego wynoszą przeszło 1 miljard koron.

* Nad morzem Adratyckiem w Icca przebywa sufragan diecezji chełmińskiej ks. Biskup Dominik oraz ks. prob. radca Partyka z Grudziądza.

* Syndykat przemysłu naftowego uchwalił 30 proc. obniżkę ceny produktów naftowych.

* W Walencji wybuchł strajk robotników przemysłu elektrycznego.

* Gabinet rumuński podał się do dymisji w środę. Nowego gabinetu jeszcze nie utworzono.

* Podczas starć między hitlerowcami a centrowcami w Krefeld pobity został jeden ksiądz katolicki. Policja aresztowała hitlerowców.

* W Warszawie aresztowano 5-ciu członków bandy fałszerzy paszportów.

* Kościół parafjalny w Kornajach pow. Święciański został przez niewykrytych dotąd sprawców obrabowany.

* Do Paryża przybył Ignacy Paderewski.

* Na pograniczu przytrzymano kilkunastu chłopów, którzy masowo uciekają z Rosji Sowieckiej.

KATASTROFA LOTNICZA.

Berlin. PAT. Na lotnisku w Staacken pod Berlinem spadł samolot szkolny z wysokości 50 mtr. ulegając zupełnemu zdruzgotaniu. Instruktor odniósł ciężkie obrażenia. Uczeń szkoły pilotów zaś został lekko ranny.

—X—

GORGUŁOW JEST ZDROWY!

Paryż. PAT. Trzej psychjatrzy, powołani w charakterze ekspertów, stwierdzili jednomyślnie, iż Gorgułow ponosić może całkowitą odpowiedzialność za popełniony czyn.

X—X

ZA OBRAZĘ B. WOJEWODY LAMOTA.

Warszawa. PAT. Sąd Okręgowy rozpoznawał w ub. dniach sprawę redaktora odpowiedzialnego „Folkscajtung", oskarżonego o zniesławienie b. wojewody pomorskiego p. Lamota. „Folkscajtung" zamieściła swego czasu przedruk z artykułu Danziger Volksstimme". Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Folkscajtung" na trzy miesiące więzienia.

Rola społeczeństwa - a przyszła wojna

Zabierając głos w kwestji roli społeczeństwa w przyszłej wojnie, zrobię to musimy w tem przeświadczeniu, że coraz bardziej staje się zrozumiałem dla szerszego ogółu, na jakie **niebezpieczeństwa w razie wybuchu wojny**, przy dominującej przewadze lotnictwa i gazów, jest narażona **spokojna i bezbronna ludność** kraju, która może być w ciągu kilku kwadransów pogrążona w sferę zabójczych środków chemicznych, oraz bomb lotniczych, napełnionych środkami zapalającemi i gazami.

I stać się łatwo może, że **bogata, żyzna, zaludniona i uprzemysłowiona okolica w krótkim czasie zostanie zburzona i zniszczona.**

To też, by nie dopuścić do takiego wyniku, musimy być odpowiednio zorganizowani. Jednak wysiłki czynników miarodajnych będą daremne, o ile w przygotowaniach obronnych nie weźmie udziału **całe społeczeństwo moralnie i materjalnie.**

Społeczeństwo, stanowiąc duże zbiorowisko ludzkie, **musi działać w obronie swej celowo, planowo i sprawnie, musi być zorganizowane, wyćwiczone i odpowiednio przygotowane, tak, by w chwili krytycznej nie ulec przerażeniu i demoralizacji, uniknąć chaosu, a przeciwnie opanować wytworzoną sytuację, zachować należytą powagę i spokój i wytworzyć obronę najbardziej celową, a co zatem idzie, uratować siebie i drugich.**

Jednak Państwo nasze nie posiada jeszcze dostatecznych ku temu środków, by całą obronę zorganizować, by by stworzyć silne lotnictwo. Budżet Państwa nie wystarczy na pokrycie wszystkich potrzeb i dlatego muszą we własnej obronie złączyć się w szeregach L. O. P. P. wszyscy obywatele dla poparcia i zorganizowania środków obrony.

Zapisujmy się więc gremjalnie na członków L. O. P. P.! Popierajmy IX Tydzień Lotniczy!

DUNIKOWSKI OSZUSTEM!

Nie zrobił złota!...

Paryż. PAT. Inż. Dunikowski miał powtórzyć swe doświadczenia w obecności rzeczoznawców, następnie miało odbyć się doświadczenie rzeczoznawców w obecności wynalazcy oraz doświadczenie, dokonane przez samych ekspertów.

O godz. 15 sprowadzono taksówką do Szkoły Centralnej Dunikowskiego w asyście dwóch inspektorów, rzeczoznawców, adwokatów ze strony oskarżonego i strony cywilnej.

O godz. 16 min. 50 Dunikowski opuścił gmach Szkoły Centralnej, czyniąc wrażenie niezwykle zdenerwowanego. Na pytanie, jaki był przebieg próby, obrońca oskarżonego oznajmił, że Dunikowski nie życzy sobie, aby mu wykradziono sekret. Sędzia i rzeczoznawcy przyjęli do wiadomości to oświadczenie. Zdaniem prasy paryskiej, Dunikowski stanie przed trybunałem pod zarzutem usiłowanego oszustwa.

WIELKA PARADA.

75 tys. młodzieży pod bronią.

Moskwa. PAT. W Leningradzie odbyła się wielka parada organizacyj sportowych i przysposobienia wojskowego, z udziałem 75.000 młodzieży, która przedefilowała przed miejscowemi władzami. Obchód odbył się pod hasłem „gotujemy się do pracy i obrony". —

„LENIN" POWRÓCIŁ.

Moskwa. PAT. Do Archangielska zawinął łamacz lodów „Lenin" po 6-ciu miesięcznej podróży polarnej.

Gdańsk twierdzą reakcji pruskiej

MARSYLJA. (Pat). Jeden z najpoczytniejszych dzienników południowej Francji, marsylski „Le Soleil", opublikował dn. 28-go bm. wyczerpujący artykuł wstępny, na temat stosunków polsko-gdańskich.

Autor, dokumentując źródłowo historyczne prawa Polski do Gdańska, krytykuje surowo akcję Lloyd George'a, który, wbrew tezie francuskiej, popierając gorąco przez Jules Cambon'a, przeforsował na konferencji wersalskiej nadanie Gdańskowi prawa Wolnego Miasta. — Autor nie szczędzi słów potępienia dla wszystkich antypolskich intryg gdańskich, przypominając kolejno: nielojalne stanowisko senatu gdańskiego podczas wojny polsko-bolszewickiej, publiczną tajemnicę o ścisłym związku Gdańska z Rzeszą (dziwna kolejność funkcji b. prezydenta Sahma, dzisiejszego burmistrza Berlina), wreszcie ostatnie machinacje sztabu generalnego hitlerowskich oddziałów szturmowych na terenie Gdańska. W konkluzji, nazywając Gdańsk dzisiejszy twierdzą reakcji pruskiej, autor stwierdza, nie bez goryczy, bezsilność wysokich komisarzy Ligi Narodów w stosunku do tego faktycznego stanu rzeczy.

KRUEGER I TOLL NIE PŁACI TURCJI

Donoszą ze Stambułu, że koncern Kreuger i Toll wstrzymał dalszą wypłatę rat pożyczki w kwocie 10 milj. funtów, udzielonej Turcji w swoim czasie w zamian za wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

Ku czci bohatera

POMNIK KOŚCIUSZKI NA WAWELU.

Kraków. (Pat.) Nadeszły z Warszawy na Wawel odlane w bronzie części postumentu pod pomnik Kościuszki. Jak wiadomo pomnik ten od roku 1923 ustawiony był na prowizorycznym postumencie drewnianym, który z biegiem czasu uległ zniszczeniu i musiał być usunięty. Obecnie postument wykonany został z bronzu i odlany jest z dział austrjackich, które swego czasu znajdowały się na Wawelu. Bronzowy postument pokryty zieloną patyną ma na froncie jedynie napis złożony z liter złoconych „Kościuszko". Obecnie przystąpiono do wykonania betonowej podstawy pod postument która będzie musiała być głęboko oparta o fundament Barbakanu Władysława IV na którym stoi pomnik również i sama postać Kościuszki na koniu, prowizorycznie zostanie zmontowana na nitami które zardzewiały, obecnie zostaną zmontowane na nowo złotemi nitami.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Kościuszki nastąpi na jesieni br.

W DRODZE NA WYŻYNY.

6) —o— (Ciąg dalszy).

— Do czego mnie to doprowadzi? — myślał — jaka przyszłość, jakie szanse na jutro? Nie!... Jak tylko stara zupełnie wyzdrowieje, przestanę tam bywać; to mogłoby mi zwichnąć całą karyerę, zagrzebać mnie w kółku zwykłych tuzinkowych ludzi, sponiewierać moje zdolności. To darmo! Mnie szlamazarnym mazgajem być nie wolno. Ja błyszczeć muszę i będę, bo chcę!...

Jak widzimy więc na końcu myśli i zamiarów pana doktora, nie było nigdy mowy o jakimś pozytywnym rezultacie jego namiętności; owszem, myśli tych wynikała konieczność szybkiego rozstania się z Zuzią, a tymczasem w sercu tej ostatniej owe uczucie wdzięczności przerodziło się w potężną miłość, a milość, to silniejszym uściskiem ręki, to bezustannem śledzeniem swym wzrokiem twarzy i postaci młodego doktora, na każdym zdradzała się kroku.

Reszta młodzieży z czwartego piętra, od owej pamiętnej nocy, odwiedzała także dosyć często swoje sąsiadki.

Wszyscy, z wyjątkiem Antosia, który także chodził po świecie z jakąś zadumaną i nienaturalnie osowiałą miną, dopytywali się o zdrowie pani Anieli.

Dla wzroku Konrada nie uszło uczucie jakie się między Mateuszem a Zuzią zrodziła.

Poczciwem swojem sercem nie przeczuwał on w tem nic złego, cieszyły go nawet te wyraźne manifestacje sympatji.

Mniemał, że wszyscy tak jak on obowiązki życia pojmują.

Że Mateusz, skończywszy medycynę, ożeni się z Zuzią, że tym sposobem zapewni jej przyszłość itd.

Między młodzieżą była jedna postać, której nie tajnemi były uczucia Zuzi i Mateusza, a co więcej nie obojętnemi.

Tą postacią był Józef.

I on czuwał nie jedną noc przy łóżku chorej matki i on miał oczy do patrzenia, serce do kochania i wrażliwość na piękność młodego aniołka i on czuł to, co się nazywa miłością.

Czuł także przytem różnicę w wychowaniu, jaka między nim a Zuzią zachodziła, aby mógł śmiałą myśl wzajemności do głowy swojej dopuścić.

Kochał, ale w tej jego miłości nie było odrobiny z ziemi, wszystko z nieba, kochał jak człowiek kochał idee, fakir — bóstwo, pustelnik — samotność.

Obrazek jej twarzy stał mu zawsze na pamięci, czy modlił się w kościele, czy myślał o chacie rodzinnej, lub też nabijał na kopyto buty.

Uczucie to zrodziło w nim pragnienie podniesienia się umysłowo, z chciwością wczytywał się w książki, których mu dostarczał.

W dzień praca nad rzemiosłem, w nocy praca nad książki, których mu Konrad dostarczał.

A że posiadał umysł obdarzony nadzwyczaj wielką bystrością, a przytem pamięć niepospolita, wkrótce pozyskał wiele i wiele się nauczył.

W rozmowach z młodzieżą początkowo słuchał tylko, potem często swoje zdania objawiał, a Konrad bardzo często nie mógł się nadziwić trafności jego poglądów i hartowności sądu...

Józef w stosunku krótkim bardzo czasie doszedł do tej perfekcyi, iż w rozmowie towarzyskiej nie prawie nie można go było odróżnić od ogólnie wykształconego młodzieńca. O cóż on nie był...

Mał tak wysoko podnieść, iż poziom swój umysłowy zdołał tak wysoko podnieść, żadna myśl, mająca choćby odrobinę w sobie nadziei na przyszłość, co do Zuzi, nie przychodziła mu do głowy. Kochał ją, aby kochać.

Gdy wieczorem młodzież zeszła do szczupłego pokoiku pani Anieli, on zazwyczaj siadał w kąciku na małym stołeczku, tak, aby go ztamtąd nikt widzieć nie mógł i ścigał na każdym kroku uroczą postać Zuzi. Był to fetyszyzm swojego rodzaju.

Nie mógł także Józef nie zauważyć stosunku Zuzi do Mateusza, w poczciwem jednak jego sercu nie zrodziła się najmniejsza iskra zazdrości.

— Szczęśliwy! — myślał sobie tylko — szczęśliwy! aby i ona również szczęśliwą była!

To ostatnie pragnienie zajmowało tylko umysł jego dniem i nocą.

Tak stały rzeczy przez długi przeciąg czasu.

Czwarte i trzecie piętro zlały się, jak powiedzieliśmy, w jedną rodzinę.

III.

Zostawny jednak na boku czwarte i trzecie piętro, pozwólmy przyglądać się i potęgować uczuciom Zuzi, Mateusza i Józefa, a zajrzyjmy do domu pani hrabiny Tempowskiej.

Wiemy już tak poważne stanowisko u niej zajmował Konrad, jak słuchano go i poważano ogólnie.

Konrad prowadził całe wychowanie syna pani hrabiny i na tym punkcie był dla niej niewzruszoną powagą.

On dobierał nauczycieli Lola, a przyznać należy, iż wcale to nie było łatwą rzeczą, przy uprzedzeniach i spaczonych pojęciach hrabiny.

Konrad jednak umiał te uprzedzenia zawsze pokonać. Powaga, charakter i piękność Konrada, jak widzimy, zachwyciła Kazię.

To serce Zuzi wyrodziło się dla Mateusza przez wdzięczność, w sercu Kazi powstało jako samorodne uczucie, głębokie, wielkie, potężne, którego niczem zatrzeć nie podobna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



DZIAŁ ROLNICZY

„ Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi. “

NR. 18 | Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. | ROK 4

Przemysł i rolnictwo

Przemysł i rolnictwo wiodą między sobą namiętny spór o kierunek polityki gospodarczej państwa. Przemysł dąży do tanich środków żywnościowych, a więc do taniego chleba, taniego mięsa i nabiału, gdyż tanie artykuły żywnościowe zmniejszają koszty utrzymania w mieście, co prowadzi do taniej robocizny. Przy niskich cenach artykułów spożywczych przemysł może opłacać prace robotnika. Jednocześnie przemysł pragnie artykuły swe sprzedawać w kraju po cenach najwyższych, aby w ten sposób pokrywać ewentualne straty na wywozie wyrobów przemysłowych, które zagranicą ze względów konkurencyjnych sprzedawać chce po niskich cenach. Najdonioślejszym celem przemysłu jest skartelizowanie, czyli połączenie się przedsiębiorstw w ścisłe związki, aby ustalać ceny sprzedażne, oczywiście, stosunkowo wysokie wewnątrz kraju. Po tej linji od wielu już lat idzie polski przemysł i ceny wyrobów przemysłowych utrzymuje na wysokim poziomie, nie obniżając ich nawet w obecnym okresie kryzysowym.

Tego rodzaju polityka w kraju o przeważającej ludności rolniczej nie prowadzi jednak do dobrobytu ani przemysłu, ani całego kraju. Rolnik pozbawiony dochodów nie ma dostatecznej ilości pieniędzy na zakupywanie wyrobów przemysłowych. Rolnictwo więc żąda wysokich cen na swe artykuły, a jednocześnie niskich cen wyrobów przemysłowych, twierdząc, że wówczas siła kupna rolnika, który posiada stały dochód ze swej pracy, rozszerzy zbyt wyrobów przemysłowych w kraju, na czem zarobi i przemysł i robotnik. Ludność miejska więc przy dużej produkcji przemysłowej będzie w stanie płacić wyższe ceny za artykuły żywnościowe.

Przebieg wydarzeń w życiu gospodarczem wskazuje, że racjej rację ma w swych dowodzeniach rolnictwo. Obliczenia rolniczego instytutu w Puławach wskazują, że jeśli rolnictwo otrzymuje za swe produkty opłacalne ceny, to zakupuje towarów na sumę 5 miljardów rocznie. Natomiast, gdy nie otrzymuje cen opłacalnych, zakupy rolnictwa obniżają się aż do 1 miljarda rocznie. Wynika z tego, że opłacalność pracy rolnika w Polsce decyduje niemal o obrotach handlowych naszego przemysłu. Wieś polska stanowi olbrzymi rynek zbytu, składający się z blisko 27 miljonów nabywców. Zwłaszcza więc w obecnym okresie, kiedy produkcja przemysłu zmalała tak bardzo, że coraz częściej mówi się o zamykaniu wielkich zakładów fabrycznych, kiedy bezrobocie stale wzrasta, podniesienie opłacalności pracy rolnika przez podwyższenie cen płodów rolnych przy jednoczesnem obniżeniu cen wyrobów przemysłowych jest koniecznością gospodarczą nietylko całego kraju, ale i przemysłu.

Interes własny przemysłowców, których bronią oni zawzięcie przed utrzymywanie wysokich a niezmienianych prawie cen, wymaga od nich obniżenia cen wyrobów przemysłowych. Rząd poszedł po tej linji, żądając od przemysłu wielkiej zniżki cen. Dotychczas tylko hutnictwo żelazne obniżyło ceny o 10% Inne przemysły wielkie, jak węglowy, naftowy, metalowy itd. cen nie obniżyły.

Nadeszła obecnie chwila, w której zniżka cen wyrobów przemysłowych musi stać się faktem dokonanym. Zniżka ta jednak zależna jest w dużym stopniu od samych rolników. Zorganizowane bowiem rolnictwo powinno wielkim głosem domagać się wprowadzenia tej zniżki i wszędzie przy zakupach wyrobów przemysłowych żądać tańszych cen. W ten sposób usunie się tę wielką między cenami, otrzymanemi przez rolników za produkty rolne, a płaconemi przez nich za artykuły przemysłowe. Przemysł włókienniczy dowiódł praktycznie, że zniżka cen nawet dość znaczna prowadzi do zwiększonych obrotów, a więc do utrzymania w ruchu przedsiębiorstw. Po obniżeniu bowiem cen materjałów włókienniczych, sprzedaż ich w całym kraju zarówno na wsi, jak i w mieście tak gwałtownie wzrosła, że z pośród wszystkich większych przemysłów polskich jedynie tylko przemysł włókienniczy pracował całkowicie w roku zeszłym.

Wprawdzie zniżka cen materjałów włókienniczych wypłynęła nie z dobrej woli przemysłowców, lecz na skutek ogromnej zniżki cen curowca, a więc bawełny i wełny, tem niemniej sam fakt powiększenia sprzedaży, a więc i produkcji po zniżce cen, wskazuje prostą drogę dla naszego przemysłu, po której powinien iść, aby zabepieczać swe zakłady przed zamknięciem.

Chrońmy ptaki

W czasie wiosny, przysłuchując się pierwszym śpiewom skowronków — przychodzi na myśl czemu to tych ptaszęcych śpiewów tak dziś mało się słyszy po naszych wioskach? — A przecież już nietylko o przyjemność chodzi ale i korzyść Bardzo prosta odpowiedź — w zwiększonych plonach naszych pól i ogrodów. Jest rzeczą bowiem doświadczalnie stwierdzoną, że tam, gdzie ptactwa śpiewającego dużo, tam urodzaje owoców i płodów rolnych są większe. niż przy takich samych warunkach bez ptactwa.

Nie będziemy tu, bo by tu zajęło dużo miejsca opisywać dlaczego i dawali przykładów z praktyki powiemy więc tylko na wiarę, że ptaki jak zięba, muchołówki i wiele wiele innych tysiące owadów codziennie spożywa, i tym sposobem wyławia szkodniki, które zjadają liście, źdźbła zbiorowo, a w rezultacie plony roślin obniżają.

To też w całym świecie cywilizowanym ochrona ptactwa jest bardzo przestrzegana — rolnicy bowiem wolą tanim kosztem mieć pomocników w tępieniu szkodników roślinnych, niż kupować różne maście, czy trucizny na liszki, muchy czy jajeczka owadzie — bo i skutek, pomimo pieniężnego wydatku z tych aptecznych środków — zbyt mały.

U nas inaczej: każdy wiejski dzieciak gdzie może wyszukuje gniazda ptasie, by je zniszczyć, a starsi skąd inąd zacni ludzie, ani słowa nie mają na skarcanie dzieci, by się taką zabawką nie trudniły.

A pozatem koty, ileż to takich drapieżników wałęsa się od wczesnej wiosny po polu i w ogrodzie, by tych kilka ptaszęcych rodzin, jakie się przypadkiem gdzieniegdzie osiedliły zniszczyć, nam szkody przyczynić, której zresztą wcale nie dostrzegamy. To też głucho i cicho po naszych zagrodach ale zato liszek na liściach co niemiara, a robaczywych owoców w sadzie — na korzec trzy ćwiartki Czas z tym niechlujstwem skończyć. Czas, by nareszcie rolnik polski zrozumiał, że w jego biedzie jednym z czynników współdziałających a niedopatrzonych — jest on szkodnik owad, którego się nie widzi, bo malutki, ale który doprawdy większą szkodę czyni niż grad i powodzie, jakie nasz kraj co roku nawiedzają.

Zwalczajmy owady, — co równoznacznie jest z hasłem: ochraniajmy ptactwo śpiewające. Zrobić postanowienie, że się dzieciom nie pozwoli na bezmyślne niszczenie gniazd, a kotom na wałęsanie się po polach, zacząć budować budki, skrzynki dla ptaków na gniazda, by owe rzesze śpiewaków miały gdzie się podziać i założyć rodzinę, skoro wskutek ubytu starych, dziuplastych drzew — naturalnego schronu im brak. O urządzeniu takich skrzynek — gniazd zresztą takich, nie przenoszących groszowego wydatku — pisze w książce pt. „Ochrona ptaków" Dr. Sokołowski. Warto tę książeczkę nabyć, przeczytać, a dowiedzą się czytelnicy, ile korzyści zdobędą zaprzyjaźniając się z tym skrzydlatym rojem naszych śpiewaków.

Dumping, rynek wewnętrzny, a ceny kartelowe

Dnia 23 maja odbył się w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków w Warszawie odczyt znanego ekonomisty dr. Rogera Battaglji, na temat „Dumping, rynek wewnętrzny, a ceny kartelowe". Prelegent na wstępie zdefinjował pojęcie dumpingu, oraz wskazał fakt, że forsowanie wywozu zboża i cukru z Polski jest jedynie przesunięciem udziału w dochodzie społecznem na rzecz rolnictwa. Polska jednakże zmuszona jest nawet — zdaniem prelegenta — do stosowania dumpingu deficytowego, gdyż bez niego posiadałaby zdecydowanie bierne saldo bilansu płatniczego, a już dotychczas bylaby straciła swoje rezerwy złotowe i dewizowe. Zaniechanie dumpingu jest niemożliwością, raz ze względu na bilans płatniczy, a powtóre ze względu na przymusowe przestawianie się naszego wywozu z bardziej rentownych rynków, jakie stanowią Austrja i Czechsłowacja na rynki mniej rentowne skandynawskie czy angielskie. Prelegent następnie wykazał, iż obciążenie dochodu społecznego Polski kosztami dumpingu jest stosunkowo niskie, a z drugiej strony wskazał korzyści dumpingu, w dziedzinie socjalnej, a mianowicie bezrobocia, zarobków robotniczych itp. Dodatnim objawem również jest fakt stopniowego uszlachetnienia się polskiego wywozu, w rezultacie którego udział gotowych wyrobów w ogólnym wywozie z Polski wzrósł z 19% w r. 1929 na prawie 24% w r. 1931.

Obliczenia prelegenta wykazują, iż podawane dotychczas obciążenie gospodarstwa społecznego dumpingiem w wysokości 500—600 milj. zł. zdaje się być nieścisłem. W istocie obciążenie dumpingem wynosiło w r. 1930 — 238 milj. zł., co stanowi około 10% wartości naszego wywozu, zaś w stosunku do wywozu dumpingowego, który wynosił 800 milj. zł. wynosi to 30%. Wywóz dumpingowy dawał w r. 1930 zatrudnienie 35 tys. robotników, których zarobki wynosiły około 90 milj. zł. Gdyby byli oni pozbawieni pracy, zasiłki ich wynosiłyby około 20 milj. zł. Przyjąwszy iż dochód społeczny w r. 1930 wynosił 15 do 16 miljardów, obciążenie dumpingem stanowi 1,36% dochodu społecznego, zaś przy 500 zł. dochodu społecznego obciążenie na głowę, wynosi przeszło 7 zł.

—X—

Jarmark wełny w Poznaniu

Od 16—18 czerwca odbędzie się drugi jarmark wełny w Poznaniu. Ze względu na dodatkowe wyniki pierwszego jarmarku, w którym cała wełna zgłoszona została sprzedana, przeważnie po cenach wyżej limitu, należy oczekiwać, że drugi jarmark będzie znacznie szerzej obesłany. Upoważnia do tego okoliczność że 31 maja obędą się przetargi na dostawy znacznych partyj sukna i koców dla wojska i że wobec tego zapotrzebowanie na wełnę będzie bardzo poważne. Procent wełny krajowej, wymaganej przy dostawach został powiększony i wynosi 30%. Uznaną będzie jedynie wełna sprzedana na jarmarkach poznańskich. W najbliższym czasie będzie rozesłany do wszystkich producentów wełny, zrzeszonych w Związku Hodowców, regulamin jarmarków, który wzorując się na sprzedażach angielskich i niemieckich, zastosowano do warunków miejscowych w porozumieniu z producentami i z kupcami. Sprzedaże będą w postaci aukcyj przy zastosowaniu prawa limitu i będą przeprowadzane przez Targi Poznańskie. Deklaracje na piśmie, zgłaszające ilość wełny każdego gatunku, jaką dany producent zamierza przesłać na aukcję, winny być przesłane przed dniem 8 czerwca, a to w celu włączenia do katalogu wełny, który będzie rozesłany wszystkim fabrykom wyrobów wełnianych w Polsce. Formularze deklaracji będą rozesłane w najbliższych dniach. Można je otrzymać w biurze Targów Poznańskich, Marsz. Focha 18. Wełna winna być dostarczona do hali „Pałac Targowy" naprzeciwko Małego Dworca na terenie Targów Poznańskich, najpóźniej na 2 dni przed jarmarkiem tj. 14 czerwca. W celu sprostania znacznemu zapotrzebowaniu wskazanem jest przyspieszenie strzyży.

Wszelkich informacyj udziela Biuro Targów Poznańskich.

REORGANIZACJA EKSPORTU KONFEKCJI.

Na terenie Instytutu Eksportowego podjęte zostały ostatnio prace, zmierzające do unormowania eksportu konfekcji. W tym celu Instytut Eksportowy opracowuje obecnie nową instrukcję dla regulowania eksportu. Instrukcja ta przewiduje utworzenie 4 specjalnych komisji, a mianowicie przy Izbie Przemysłowo Handlowej w Łodzi, w Warszawie Wilnie i Krakowie, jako izbach reprezentujących ośrodki eksportu konfekcji. Komisje te będą składać się z producentów eksportujących konfekcję, a przewodniczyć będzie im delegat z ramienia Izby. Instrukcja opracowana jest przez Instytut Eksportowy w szybkiem tempie i w najbliższym czasie przesłana zostanie poszczególnym izbom do zaopinjowania.

Niedostateczność Rady Nadzorczej, jako organu kontrolującego

Od jednego z dyrektorów koncernu Kreuger i Toll, przypadkowo bawiącego w Warszawie, udało się naszemu korespondentowi warszawskiemu, uzyskać poniższy artykuł, rzucający snop światła na nieznane dotychczas szczegóły tej jednej z największych afer świata. (Red.).

„Obecnie, kiedy wszystko to już miało miejsce, zmuszeni jesteśmy sądzić, że chorował on na swego rodzaju manję wielkości. Uważał swoją inteligencję za przewyższającą o tyle inteligencję wszystkich ludzi, że sam sobie uzurpował prawo neglegowania zwykłej codziennej moralności. Z dnia na dzień tracił on zdolność patrzenia na świat w sposób zwykły, albowiem był przekonany, że zawsze potrafi pokierować biegiem wypadków w ten sposób, aby je uzależnić od siebie.

Pomimo to wszystko trudno mi jest wierzyć, że jego intencje świadomie były nieuczciwe. Uważał on siebie za dostatecznie zdolnego tak wszystko urządzić, ażeby w końcu każdemu zapłacić co mu się należy".

Tak pisał Oscar Rydbeck, członek Rady Nadzorczej koncernu Kreuger and Toll, jeden z najbliższych współpracowników Ivara Kreugera, opuszczając stanowisko prezesa Rady Nadzorczej banku szwedzkiego Skandinavska Kredit A. B.

Jakie przestępstwa zostały już do tej chwili przez komisję śledczą w sprawie „Kreugera" stwierdzone i jako takie ogłoszone?

Przez oszukańcze machinacje bilanse zamknięcia Towarzystw akcyjnych „Kreuger and Toll, Svenska Taendsticks A. B. i International Match Corporation" były fałszowane, celem przedstawienia stanu tych towarzystw w lepszem świetle, niż były w rzeczywistości.

Dzięki całemu szeregowi fałszywych księgowań, które już rozpoczęto w październiku 1925 r. stworzono fikcyjne wartości, które znalazły się następnie w bilansach innych towarzystw, należących do koncernu Kreugera.

Na bezpośredni rozkaz Ivara Kreugera jeden z 3 aresztowanych dotychczas dyrektorów wydał fikcyjne certyfikaty różnych depozytów, przyczem wystawiający owe certyfikaty dyrektor wiedział, że te fikcyjne wartości będą służyły jako dokumenty dla mających się odbyć rewizji, dokonanych, jak widać, tylko formalnie.

Pakiet Niemieckiej Państwowej pożyczki 6% na sumę nominalną 50 miljonów dolarów był przez International Match Corporation zastawiony, a na specjalne polecenie Kreugera pakiet ten był wysłany latem 1931 r. do Sztokholmu, dla zastawienia go poraz drugi w banku Scandinavska Kredit A. B., który to bank o pierwotnym zastawie nic nie wiedział.

W kasie Ivara Kreugera znaleziono 42 obligi Skarbu Italji na ogólną sumę 21 miljonów funtów szterlingów oraz 5 skryptów dłużnych na sumę Ł. 7668500. Owe obligi Skarbu Włoskiego były najprawdopodobniej przez samego Kreugera osobiście sfałszowane i zaopatrzone w podrobione podpisy, a następnie z jego polecenia wydrukowane w pewnej drukarni w Sztokholmie.

Obligi te figurują w bilansach zarówno International Mach Corporation, jak i Kreuger and Toll, **jako aktywy pełnowartościowe.**

Fałszerstwa, o których wyżej mowa, sięgają aż od roku 1925!

Niewątpliwie Ivar Kreuger uległ beznadziejnej walce z dekonjunkturą, trwającą od 2 lat i w końcu chwycił się tych desperackich środków.

Musimy tu zaznaczyć, że już wówczas, kiedy nie widziano w nim jeszcze owego wszechpotężnego „działacza" pierwszej klasy, kiedy konjunktury były dodatnie, zarówno w przemyśle, jak i w zakresie papierów wartościowych i akcjach, wtedy już Ivar Kreuger w firmach, w wielkim sekrecie przez siebie samego założonych, o składzie personalnym których nikt się nawet nie domyślał, rozkazywał księgować fingowane pozycje na setki miljonów.

Zestawiał on bilanse swoich firm, a specjalne rachunki zysków i strat w taki sposób, ażeby stan jego majątku mógł się wydawać daleko pomyślniejszym, niż był w rzeczywistości, a tem samem mógł wypłacać quasi dywidendy w bardzo wysokich rozmiarach.

Należy podkreślić, że przy pomocy tych właśnie środków udawało mu się uzyskiwać kolosalny kredyt emisyjny u bankierów całego świata, który to kredyt był mu niezbędny do urzeczywistnienia jego „genjalnych projektów".

W ostatnich czasach tyle już pisano w prasie o rozwoju i budowie koncernu Kreugera, że nie chcielibyśmy się na tem miejscu szczegółowo zajmować tą sprawą.

Ogólnie tylko zaznaczamy, że zwiększając i wykorzystując swój kredyt emisyjny przy pomocy osiągniętych w lwiej części fikcyjnych dywidend, zdołał Kreuger przedzierżgnąć się z fabrykanta zapałek w finansistę pierwszej klasy, a ze swego trustu zapałczanego stworzyć jeden z tomów kompleksu koncernowego.

W bardzo krótkim przeciągu czasu powstał ów wielki kompleks kopalń rudy, fabryk celulozy, fabryk telefonów, przedsiębiorstw metalurgicznych różnego rodzaju, banków, towarzystw finansowych i koldingowych przedsiębiorstw terenowych, nici których zbiegały się w firmie matce: Kreuger and Toll A. B.

Żył i utrzymywał się ten cały aparat nie tylko przez wysiłki panującego wszechwładnie naczelnego kierownika, lecz dzięki różnorodnym formalnym i materjalnym uzależnieniom jednych towarzystw od drugich, splecionych wzajemnie interesami finansowemi i tworzących jakby jedną całość.

Czemu zatem należy przypisać załamanie się owego kolosalnego gmachu?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy zanalizować system według którego Kreuger zwykł był finansować swoje wielkie tranzakcje.

Decydującym czynnikiem dla zbudowania koncernu był fakt zainteresowania się Kreugera przemysłem zapałczanym zarówno w kraju, jak i monopolami zapałczanemi zagranicznemi, co dało mu okazję posiłkowania się instrumentem pożyczkowym na szeroką skalę.

Przez udzielenie kredytów w sumie około 500 miljonów dolarów uzyskał Kreuger monopole zapałczane w 16 krajach.

Przez połączenie dochodów tych monopoli zapałczanych stworzył on sobie nietylko stałe źródło dochodów, lecz i źródło pożyczek dla swoich dłużników tj. tych krajów, w których posiadał monopole zapałczane. Tu właśnie, przy finansowaniu owych pożyczek wszedł on na drogę, która dla niego stała się zgubną i doprowadziła do katastrofy.

Popełnił on ten błąd kardynalny, że rozbudował swoje przedsiębiorstwa szybciej, niż pozwalał na to przypływ kapitałów, co go zmusiło do uzależnienia długoterminowych interesów zarówno państwowych, jak i przemysłowych od pożyczek krótkoterminowych.

Do roku 1929 udawało mu się jeszcze pokrywać krótkoterminowe pożyczki bankowe wpływami z emisji swoich „trzonowych" firm: Kreuger and Toll A. B. Svenska Taendsticks, International Match Corporation i British Match Corporation, ponieważ do tego roku rynki finansowe były pojemne dla tego rodzaju operacji.

Taki sposób finansowania miał zalety masowego i szerokiego dopływu gotówki, zawierał jednak dla niego pewne ryzyko, które Kreuger nie docenił.

W chwili wybuchu krachu na giełdzie pieniężnej w New Yorku miał jeszcze Kreuger do uregulowania ok. 30 miljonów dolarów zobowiązań pożyczkowych, wypuszczenia których się podjął; pertraktował już wówczas z rządem niemieckim w sprawie przejęcia monopolu zapałczanego w tym kraju, przyrzekając rządowi niemieckiemu w kilka miesięcy później pożyczkę w wysokości 125 miljonów dolarów.

Następnie w roku 1930 zawarł on kilka nowych interesów pożyczkowych, które wymagały sumy ok. 50 miljonów dolarów. Do tego doszły jeszcze dość duże sumy, któremi musiał zasilać swoje przedsiębiorstwa przemysłowe.

Dopiero ostatnie badania wykryły, że Kreuger zarówno w emisjach uskutecznionych dla firmy Kreuger and Toll w październiku 1929 r. oraz dla emisji Svenska z r. 1931 nie mógł już ulokować w całości pakietów emitowanych na giełdach i bardzo znaczną część pakietu emisyjnego musiał sam przejąć.

Już w końcu 1929 r. wydaje się, że Kreuger stracił swą orjentację i „wizję intuicyjną" — jak głosili jego przyjaciele i poplecznicy.

Aczkolwiek w gruncie i istocie swego charakteru nie był Kreuger spekulantem, to było już jednak krokiem czystego hazardu spekulacyjnego jeżeli po nieudanej tranzakcji emisyjnej w r. 1929 przyjął zobowiązania pożyczkowe w r. 1930 na sumę blisko 200 miljonów dolarów. Krótkoterminowe kredyty bankowe, które przez częściowe nieudanie się emisji w r. 1929 nie mogły być narazie pokryte — udawało mu się stosunkowo łatwo przez pewien czas prolongować.

Kreuger bezwątpienia wiedział, że może zdobyć środki do nowych tranzakcyj tylko przy pomocy krótkoterminowych kredytów bankowych, zrobił jednak ten błąd, że podał swoje przedsiębiorstwa, przy konjunkturze ujemnej bardzo lekkomyślnej próbie przewyższającej możności przedsiębiorstwa tychże, rzucając swoje przedsiębiorstwa na fale wielkich niebezpieczeństw.

Jak widać, ulegając swemu optymizmowi nie doceniał on ani ryzyka, ani natężenia i długotrwałości nadciągającej burzy kryzysowej.

Co później nastąpiło był to już tylko bój rozpaczliwy z jego strony przeciwko załamującemu się gmachowi kursów bardzo długiej listy papierów procentowych i akcyj, głównie zaś tych przedsiębiorstw, które wchodziły w sferę interesów Kreugera. Prowadził on ten bój wszystkiemi środkami jemu dotychczas dostępnemi, zarówno uczciwemi, jako też i oszukańczemi.

Zaznaczyliśmy już wyżej, że na samym początku swej karjery nie zawahał się Kreuger sięgnąć do takiego środka, jak fałszowanie bilansów.

Wtedy fałszerstwo pomogło mu do wypłynięcia w górę, później zaś uciekał się do tego środka, celem wstrzymania swego bankructwa. W pierwszym wypadku chodziło o przyspieszenie jego bogacenia się i rozwoju jego koncernów w drugim zaś wypadku w grę wchodziła kwestja jego egzystencji. Tem się tłomaczy, dlaczego Kreuger w końcu nie powstrzymał się od fałszowania papierów zagranicznych.

Od chwili, w której jasnem się stało, że bilans firmy Kreuger and Toll jest sfałszowany, w bo dnia, ażeby nie pojawiały się nowe szczegóły „metody" Kreugera. Nie chcemy ich tutaj wymieniać i wyliczać — wspomnimy tylko o tych „metodach", które posłużyły do załamania resztującej fasady gmachu Kreugera.

Kontrakt zawarty latem 1931 r. pomiędzy International Telephone and Telegraph Corporation a Sp. Akc. Ericsson celem zamiany 600 tysięcy sztuk akcyj Ericsson na 400 tysięcy akcyj I. T. T. był zerwany jak się tylko okazało, że należności „bankowe" firmy Ericsson w wysokości 30 miljonów koron w rzeczywistości okazały się „należnościami" u firmy Kreuger and Toll.

Firma I. T. and T. zażądała zwrotu udzielonej Kreugerowi pożyczki nietylko w wysokości 11 miljonów dolarów, lecz również odszkodowania w wysokości 10 miljonów dolarów z tytułu zwrotu strat na kursie, a wówczas musiał się Kreuger przyznać, że ni- może zapłacić tej sumy.

Straceenie zaufania na Wall street wynikło, jako rezultat nieporozumień z Morganem i w ten sposób wykluczona była możliwość otrzymania jakichkolwiek kredytów w New Yorku co w dalszym ciągu spowodowało fakt wycofania się z Francji od udzielenia jakiegokolwiek poparcia Kreugerowi.

Praktycznie biorąc wszystkie wartości koncernu okazały się już zamrożone lub stracone bezpowrotnie zastawione albo zlikwidowane i nie było możności uratowania koncernu, z czego Kreuger wyciągnął konsekwencje w dn. 12 marca w Paryżu.

Bezwątpienia cały gmach koncernu jest ostatecznie zdruzgotany, obecnie wysiłki mogą iść tylko w tym kierunku aby utrzymać przy życiu to co jest jeszcze zdrowe, choćby w części.

Towarzystwa produkujące należy uważać za zdrowe, ale w tej chwili jest jeszcze za wcześnie cokolwiek prorokować o przyszłości oddzielnych grup i towarzystw koncernu i wyciągnąć jakiekolwiek wnioski, należy tylko oczekiwać, jak daleko pertraktacje osiągnięcia porozumienia w sprawie zwolnienia z zobowiązań finansowych zostaną zakończone.

Nie będzie mogło być pominięte jaknajbardziej skoncentrowane połączenie kompleksu interesów oraz zupełne zlikwidowanie niektórych jego części, przyczem sama likwidacja nie może się odbyć zupełnie gładko.

Na zakończenie jeszcze kilka słów co do ciągle zjawiającego się pytania: **dlaczego kontrola zupełnie zawiodła w tym wypadku.**

Odpowiedź sama przez się nie jest trudna. Kontrolująca instytucja — rozumiemy pod tym słowem bezstronne czynniki kontrolujące, któreby miały dostęp do całości koncernu, a przedewszystkiem nie wstrzymywałyby się przed prywatnym gabinetem Kreugera — taka kontrola w koncernie Kreugera — wogóle nigdy nie istniała.

Istnieli wprawdzie rewidenci, którym Kreuger powierzał od czasu do czasu kontrolę oddzielnych towarzystw ale kontrolerzy ci ograniczali się jedynie do prac w poszczególnych towarzystwach, tj. na oddzielnych odcinkach koncernu a ingerencja ich nie dotyczyła kierownitwa **całego koncernu.** Z tąd wynika, **że jakakolwiek rewizja, która nie obejmuje całości wszystkich towarzystw koncernu i odnosi się do pewnego momentu wytycznego dla wszystkich owych w grę wchodzących towarzystw** musi wykazywać luki, które dawały pole dla nadużyć z księgowaniem i fałszowaniem dokumentów albo przy pomocy manipulowanych księgowań, mających podstawowe znaczenie w bilansie.

Że też nie żądano w swoim czasie rewizji całokształtu wszystkich towarzystw koncernu — był to błąd ludzi, którzy zatracili całkowitą nieufność, będąc zaślepieni bądź rzeczywistemi, bądź urojonemi sukcesami.

Ivar Kreuger był być może przekonany, że uda mu się pokierować wszystkiemi sprawami tak, jakby to od niego tylko zależały i uzurpował sobie prawo naruszenia codziennej moralności.

Jego tragedja polegała na tem, że w tem przeświadczeniu zbyt długo zbywał a tragedje i bankructwo jego współpracowników pochodzą z tąd, że zbyt długo ufali mu i zanim kroczyli zawiązanemi oczami.

J. F.

O. W. P. zakłóca uroczystość Bożego Ciała

Dowiadujemy się z W. Radowisk, że zatarg o sztandar pomiędzy młodzieżą S. M. P. i młodymi O. W. P. nie ograniczył się do samego święta Bożego Ciała. Awantura powtórzyła się w następną sobotę, ale teraz już w kościele samym. Członek O. W. P. Jan Dybowski przy ustawianiu się procesji po nieszporach porwał sztandar S. M. P. i chciał z nim wyjść z kościoła. Poczt sztandarowy S. M. P. zastąpił mu drogę i domagał się wydania sztandaru. Dybowski trzymając kurczem drzewiec sztandaru odezwał się: „bandytom strzelcom nie wydam sztandaru". Obawiając się bójki i zniewagi N. Sakramentu, ks. prob. Łęgowski nie wyszedł z procesją na cmentarz. Umysły obecnych na nieszporach były poburzone i nastrój pobożny zniweczony.

Kto zna młodzież w W. Radowiskach na ogół dobrą i pobożną, łatwo się domyśli, że grupką awanturującej się młodzieży kieruje ukryta ręka; że ręka ta z rozmysłem użyła uroczystości Bożego Ciała do rozgrywek partyjno-politycznych. Chciała wywołać gorszące zajścia, żeby szczuć parafjan przeciw ks. prob. Łęgowskiemu.

Ręka ujawniła się na chwilę, gdy w następną niedzielę zjechał się do W. Radowisk osobiście obożny powiatowy p. Dr. Podlaszewski oraz sztab O. W. P. w osobach pp. Czarnoty Bojarskiego i Feliksa Łowickiego. Oczywiście była mowa także o sztandarze spornym, który podobno p. Czarnota Bojarski przyznał „Staremu stowarzyszeniu", pod którem prawdopodobnie rozumiał swój młody O. W. P. Tamtejszy S. M. P. męski istnieje bowiem od roku 1918 a w zeszłym roku został tylko rozwiązany zarząd za brak karności. Dlatego jedynym uprawnionem S. M. P. jest czynne znowu pod nowym zarządem S. M. P. Ci, którzy zgłaszają pretensje do sztandaru w tak brutalny sposób, do S. M. P. wszak nie należą. Teraz przynajmniej wiadomem jest, kto ponosi odpowiedzialność za gorszące zajścia.

Podobno na zebraniu niedzielnem radzono młodym O. W. P. sztandar odebrać młodzieży katolickiej przemocą na drodze i to gdy będzie z nim szła z plebanji do kościoła na nieszpory. Rzeczywiście ściągnął O. W. P. na nieszpory w poniedziałek posiłki z okolicy. Zjawiły się osobniki nieznane — może z Niedźwiedzia — może z Wąbrzeźna? Groziła bójka, dlatego ks. proboszcz Dr. Łęgowski zakazał nosić w procesji sztandar S. M. P. Zakaz był skuteczny. Umysły podburzone uspokoiły się i procesje odbywają się bez przeszkód. Ale wywołane zgorszenie kto naprawi i liczne grzechy, popełnione w obliczu N. Sakramentu, kto odpokutuje? — Ukryta ręka podobno chce się umyć na wzór Piłata. Czyby się bała odpowiedzialności sądowej?

Program 9 Tygodnia Lotniczego

W niedzielę, dnia 5 czerwca 1932 r. nabożeństwo w kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie o godz. 9,30 na intencję powodzenia Tygodnia Lotniczego.

Wąbrzeźno — 5 czerwca 32 r. godz. 12,00 — Próbny alarm lotniczy (sygnał syreny), godz. 12,03 — Zadymienie rynku, napad lotniczy, godz. 12,05 — Koniec alarmu lotniczego, godz. 12,10 a) Pokaz ratowania palącego się domu — straż ogniowa w maskach p. gazowych. b) Pokaz odkażania rynku, ratowania przez drużyny Obr. Przeciwgazowych. godz. 12,30 Pochód propagandowy w maskach przeciwgazowych.

Uwaga: W chwili sygnału o alarmie, Posterunki P. P. i Straży Pożarnej zarządzają opróżnienie ulic przez ludność, która winna schować się do pobliskich domów etc.

Golub 5 czerwca 1932 r. godz. 15,00 Próbny alarm lotniczy, godz. 15,03 — Zadymienie rynku, godz. 15,05 — Koniec alarmu, godz. 15,30 — Pochód propagandowy w maskach p. gazowych.

Kowalewo 12 czerwca 1932 r. godz. 16,00 — Próbny alarm lotniczy, godz. 16,03 — Zadymienie rynku, godz. 16,05 — Koniec alarmu, godz. 17,00 — Pochód propagandowy „Sokoła w maskach p. gazowych.

Wąbrzeźno 12 czerwca 1932 r.

Zwiedzanie wagonu kolejowego O. P. G. i O. P. L. na dworcu Kolejki Powiatowej.

Po południu odbędą się **zawody marszowe** w maskach przeciwgazowych na trasie 2 klm. wedle specjalnego regulaminu. Do marszu zgłosić się mogą drużyny organizacji P. W., towarzystw sportowych itp.

Podczas całego IX. Tygodnia Lotniczego odbywać się będą na terenie całego powiatu kwesty uliczne i zbiórki na cele L. O. P. P., odczyty, pokazy, wystawy sprzętu itp.

Prezes Komitetu Powiatowego
Kalkstein, Starosta Powiatowy.
Komisarz IX. Tyg. Lotn., Pokorowski

WIADOMOŚCI POTOCZNE
Wąbrzeźno, dnia 3 czerwca 1932 roku.

— **Wyjaśnienie.** W związku z naszą notatką z dnia 28 maja br. o procesji Bożego Ciała oraz odnośną wzmianką z dnia 30 maja br. uważamy sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej następujące: Po zapoznaniu się z rzeczywistym stanem rzeczy oświadczamy, że Redakcja nasza została wprowadzona w błąd doniesieniem o mieszkańcach żydach domu p. Lontkowskiego (rynek) i takowe było zgoła fałszywe i że o profanacji religji chrześcijańskiej przez tychże mowy być nie może. Prawdą natomiast jest że na balkonie w tymże domu znajdowały się trzy osoby w tem dwóch chrześcijan, którzy robili zdjęcia z procesji.

— **Kradzież.** Nieznani złodzieje zakradli się do zagrody p. **Plona w Łabędziu** i skradli 2 worki mąki pszennej i jedną narzutę pierzynę.

— **Okradziony.** We wtorek skradziono na szkodę p. **Omieczyńskiego w Wewiórkach** 2 złote zegarki z łańcuszkami i inne przedmioty. Złodzieji poszukuje policja.

— **Przytrzymanie zbiega.** Policja wąbrzeska przychwyciła wczoraj 21-letniego **Konrada Makowskiego,** który zbiegł z Zakładu Poprawczego w **Chojnicach** gdzie przebywał blisko 8 lat. Makowskiego odstawiono z powrotem do Zakładu.

— **Szajka złodziei rowerów grasuje w powiecie wąbrzeskim.** Od pewnego czasu na terenie powiatu wąbrzeskiego grasują złodzieje rowerów. Ostatnio po zanotowaniu kradzieży rowerów w Cymbarku, kronika policyjna zanotowała nową kradzież roweru na szkodę **p. Gustawa Jadyszko** w Dębowejłące. Strzeżcie się złodzieji — **rowerów nie należy pozostawiać bez nadzoru!**

— **Przegląd koni** odbył się w Wąbrzeźnie w dniu 1 czerwca br.

— **Na zlot.** Drużyna harcerska przy tut. gimnazjum wyjeżdża na zlot harcerski do Grudziądza.

— **Nagłe posiedzenie Rady Miejskiej** odbyło się w ub. środę wieczorem.

W pierwszym punkcie obrad odczytano rezygnację p. radnego **Eichbergera** który złożył urząd radnego z czysto formalnych powodów. Następnie p. burm. **Schwarz** wprowadził w urzędowanie nowego radnego p. **Rudolfa Lewandowskiego** w miejsce p. Eichbergera.

Pkt. 3 obrad — sprawa bezrobocia: P. przewodniczący Rady M. dr. **Piotrowski** zreferował wynik konferencji odbytej u p. Wojewody Pomorskiego. Pan Wojewoda przyrzekł na akcję zatrudnienia bezrobotnych 5.000 zł., pod warunkiem, że będzie płacona taryfa Grudziądzka — mniej 20%.

Na prośbę Rady Miejskiej przybył na zebranie p. **starosta Kalkstein,** obradując razem w sprawie bezrobocia. W toku dyskusji jaka się wyłoniła, p. starosta przyrzekł, że od 3. VI. br. **Wydział Powiatowy przyjmie do pracy 240 bezrobotnych partjami po 80 (2 dni pracy w tygodniu po 7 godzin). Płaca 6,86 zł. tygodniowo.** Rada Miejska przyjęła ten projekt z zadowoleniem.

Pkt. 4 obrad (sprawa budżetu 1931—1932) odroczono do nast. posiedzenia.

— **Wieczorek.** W dniu 1 bm. odbył się w udekorowanej zielenią sali p. Szymańskiego wieczorek taneczny zorganizowany przez Pow. Koło Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Na wieczorek przybyło b. wiele gości, którzy bawili się harmonijnie prawie do rana. Pięknym, harmonijny wieczorek pozostanie na długo w pamięci gości.

— **Piętnujemy podły postępek złodziejski.** Na tut. cmentarzu katolickim pojawiły się jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy złodziejskiej, które dokonały niecnej kradzieży kwiatów z grobów.

Apelujemy wobec tego do uczciwych serc społeczeństwa, by pod rygorem odpowiedzialności zważało na podobne łobuzerskie wyczyny, a pozatem prosimy stróżów bezpieczeństwa i porządku, by baczne oko zwrócili na przybytki odpoczynku przodków, celem wytropienia złoczyńców nie szanujących nawet spokoju miejsc poświęconych.

— **Próbne alarmy lotnicze w Wąbrzeźnie, Golubiu i Kowalewie.** Podczas Tygodnia Lotniczego, prawdopodobnie w niedzielę dnia 5 wzgl. 12. czerwca br. przeprowadzone zostaną próbne alarmy lotnicze. Na znak sygnału syreny, obecna na ulicach i placach ludność winna natychmiast schronić się do pobliskich kamienic, sklepów itp. i dopiero na drugi znak syreny opuścić schrony. Nad opróżnieniem ulic czuwać będą posterunki Pol. Państw. i Straż Pożarna i publicz ność proszoną jest wszystkim zarządzeniom uczynić zadość, tem więcej, że alarm trwać będzie tylko kilka minut.

— **Kasa Chorych w Toruniu oddz. w Wąbrzeźnie.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 5 bm. udzielają. na okręg Wąbrzeźno p. dr. **Kawczyński** na okręg Kowalewo p. dr. **Owczarczak,** lekarze kasowi.

— **Dzierżawa restauracji dworcowej.** Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez dyrekcję kolejową w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę bufetu kolejowego w Łasinie z terminem objęcia dnia 1 lipca 1932 r. Bliższych informacyj udzieli wydział osobowy powyższej dyrekcji w Gdańsku w pokoju nr. 244 codziennie oprócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13-tej.

Z powiatu

— **Galczewo.** (Odłożenie przedstawienia). Odbyć się mające w dniu 5 bm. przedstawienie teatralne odłożone zostało na niedzielę 12 bm. gdyż w związku z Encykliką Ojca św. odbywa się z polecenia ks. Biskupa adoracja Najświętszego Sakramentu.

— **Płużnica.** (Założenie Zw. Strzel). Z inicjatywy pp. nauczycieli Wł. Rosińskiego, Br. Pliszki i wielce zasłużonego na polu obrony interesów państwa, rolnika Feliksa Chmiela, powstał w Płużnicy silny Związek Strzelecki. Na członków ćwiczących zapisało się 24-ch. Na sali podczas zebrania znalazł się niejaki p. Leszczyński rolnik z Czapel, który zakłócał spokój, zajęła się nim odpowiednio policja. Nowej Placówce życzymy pomyślnego rozwoju dla dobra Państwa.

Już falują — łany zboża...

Już falują łany zboża
Jak na morzu wód bałwany
Płynie na nich łaska Boża:
Płynie ku nam kłos wezbrany.
Będzie chlebek biały, będzie
I syty będzie ten, co głodny
Co złorzeczy dzisiaj wszędzie
Bezrobotny — tak dziś modny.
Oj, nakarmi swą rodzinę
Tą skomlącą tam gromadkę
Te twarzyczki płaczem sine
I mizerną żonę, matkę.
I w rolniku już otucha
Że niedługo lepiej będzie
Choć w nim rozpacz była głucha
Polepszenie już zdobędzie.

I. Głowiński.

Z różnych stron

— **Lipno** pow. Rypin. (Zawody piłki nożnej). W niedzielę 29 ubm. w Lipnie odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami R. K. S. Rypin — L. K. S. Lipno. Drużyna Lipnowska grała nadzwyczaj arogancko tak że jednemu z graczy rypińskich złamano nogę niejakiemu Włodzimierzowi Limińskiemu uczniowi Ryp. Gimn. Koed.

Wynik meczu 5:2 na korzyść Rypina.

Związek Strzelecki

Jak szeroko rozwija się Związek Strzelecki, któremu władze oddały prawa prowadzenia P.W. wśród młodzieży przedpoborowej i że jego idee są odpowiadają większości społeczeństwa i że naprawdę stanie się potężną organizacją — świadczy liczba członków zgrupowanych w wielu tysiącach oddziałów tak po wsiach, jak i po miastach Polski.

Oddziały Związku Strzel. znajdują się dziś nietylko w najdalszych zakątkach Rzeczypospolitej, ale i w koloniach polskich zagranicą.

To wszystko sprawia, że Związek Strzelecki mimo pewnych przeszkód ze strony części społeczeństwa, nie rozumiejącego potrzeby stworzenia pod kierownictwem wojskowem — jednej, silnej organizacji P. W. opartej na jednym regulaminie, jest jednak organizacją, która do celu swojego dąży konsekwentnie i cel ten napewno osiągnie.

Ale powinno nas być jeszcze więcej, do Związku Strzeleckiego winien należeć każdy młodzieniec ze wsi czy miasta, bogaty czy biedny, byle tylko umiłował Ojczyznę, chciał dla Niej się wojskowo przyspasabiać i Jej służyć.

Aby chciał w Związku Strzeleckim nauczyć się porządku, posłuszeństwa, słowności, ofiarności i miłości Wodza i Twórcy Armji Polskiej, stając się tworzywem około budowy Mocarstwowej Polski.

Dlatego też licznie wstępujcie w szeregi Zw. Strzel., a w miarę jak będziemy liczniejsi, będziemy i pewniejsi, że Państwo nasze, w chwilach niebezpieczeństw — wyjdzie z nich zwycięsko.

wak.

POLAKOM NA ŁOTWIE NIE WOLNO WYDAWAĆ WŁASNEGO ORGANU.

Dyneburg. (Pat.) Zarząd Główny Polskiego Zjednoczenia Narodowego w Łotwie złożył podanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o udzielenie koncesji na wydawanie własnego pisma pod tytułem „Nasz Dzwon". Ministerstwo podanie to odrzuciło, motywując odmowę tem, że nazwa projektowanego pisma jest zbliżona do nazwy byłego organu Związku Polaków, zamkniętego automatycznie ze Związkiem Polaków dn. 1. października r. ub.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

— Poznań, 1. 6. 32. Żyto nowe suche 28.50—28,75, pszenica 29.75—30.00, jęczmień zwycz. przemiał 22.00—23.00, owies 21.50—22.00, mąka żytnia 65 proc. 42.25—43.25, mąka pszenna 65 proc. 44,25—46,25, otręby żytnie 16.75—17.00 otręby pszenne 15.00—16.00, łubin niebieski 11.00—12.00, łubin żółty 13.50—14.50.

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność Inwalidzi Wojenni Rzeczyp. Polskiej. W niedzielę 5 bm. o godz. 1,30 odbędzie się zebranie Koła w lokalu p. Markuszewskiego Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— Baczność Cykliści — Sekcja pływacka. Ćwiczenia pływania w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 12-tej zbiórka przy jeziorze w miejscu umówionym.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Zgłoszenia na członków nowych do sekcji pływackiej przyjmuje zarząd. Prezes.

— Rozkaz! Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie stawią się w niedzielę o godz. 6-tej rano w Strażnicy. Naczelnik.

— Kowalewo. W niedzielę, dnia 5 czerwca br. o godz. 12-tej odbędzie się zebranie miesięczne Miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Kowalewie w lokalu p. Grzymisławskiego (Hotel Polski).

Dla ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1

Dnia 10. 6. 32. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego w/m ul. Chełmińska No. 13. najwięcej dającemu za gotówkę:
1 fortepian.

KASA CHORYCH W TORUNIU
WYDZIAŁ EGZEKUCYJNY W WĄBRZEŹNIE.

W sprawie masy upadłościowej Spółdzielni Stowarzyszenia Zużytkowania Bydła na powiat Wąbrzeski w Kowalewie podaję w myśl § 151/152 ustawy konkursowej do wiadomości:
suma uznanych wierzytelności wynosi 7607,57 zł. stan masy rozporządzalnej do podziału wynosi 7294,25 zł.

Lista do podziału uwzględnionych wierzytelności wyłożona jest w Sądzie Grodzkim w Kowalewie do dwóch tygodni.

Kowalewo, dnia 1. 6. 32 r.

Zarządca masy upadłościowej Stow. Zużytk. Bydła
(—) Gołuński.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 6. 6. 32. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Orzechówku u Leona Cylińskiego najwięcej dającemu za gotówkę:
powózkę. 46/32

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

Obelgę rzuconą na Teofila Budniewskiego z Pływaczewa niniejszem
odwołuję
C. Kozłowska
Pływaczewo

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 6. 6. 32. o godz. 15,30 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Nowymdworze u Czesława Jóźwiaka najwięcej dającemu za gotówkę:
maszynę do szycia. 105/32

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 6. 6. 32. o godz. 15 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Nowymdworze u Stanisława Gościniaka najwięcej dającemu za gotówkę:
2 byczki i jałówkę. 336/32

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

OGŁOSZENIE.

Dnia 4 czerwca 1932 r. o godz. 12-tej w restauracji u Wetzla w Jabłonowie, kom. sąd. Dynowski z Brodnicy sprzedawać będzie w drodze

przetargu przymusowego

42 butelek wina rozmaitego, 1 aparat do piwa (bufet), 1 szafkę pod szkłem, 2 regały, 5 stołów restauracyjnych, 5 ławek, 3 krzesła, 2 stoły, 8 krzeseł, 1 koprową umywalnię do szklanek, 1 aparat do gotowania wody, 1 wagę składową, 1 taborek krzesła, 1 powózkę, 1 lustro, 1 sieczkarkę, 1 motor, 1 stół z derą.

Pomorska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Toruniu.